**Ks. Piotr Pawlukiewicz „Wojna z pychą” ( WIELKI POST )**

Mk 1,12-15

Niedziela Wielkiego Postu, razem z Chrystusem wychodzimy na pustynię, by uczestniczyć w tym starciu z demonami, z Lucyferem. Proszę zwrócić uwagę, że to nie jest napisane tak „*Jezus poszedł na pustynię” .* Duch Św. go wyprowadził, Duch Św., posłuszeństwo Chrystusa. Duch Święty, czyli MIŁOŚĆ, Duch Miłości. Duch Go wyprowadza.

Kochani, niekiedy może ktoś z nas dziwi się, że ta jego bitwa z szatanem nie wychodzi, że dostaje ciosy, które go upokarzają. Ale jest jedno pytanie, wszystko się toczy dobrze, tylko, czy ty to robisz z posłuszeństwa, czy sam żeś to wymyślił? To jest istotna różnica. Pamiętajcie, Jezus w Ogrójcu jeszcze raz musi bardzo mocny akt posłuszeństwa wskrzesić w swoim sercu, bo On jako człowiek, wcale nie miał ochoty na Golgotę. Golgota była straszna. On to robi wszystko z posłuszeństwa. Duch wyprowadził, wyprowadził Jezusa na pustynię. Nie zaproponował, nie podyskutowali, tylko wyprowadził na pustynię, żeby tam Jezus walczył z demonem. Posłuszeństwo w Ogrójcu i na Golgocie. Wiecie, na czym to szatańskie kuszenie polegało? O tym już wspominałem przed rokiem. Szatan kusi Jezusa, żeby spełnił wszystkie nasze doczesne prośby, żeby dał nam ludzkie szczęście, *jakbyśmy Go kochali.* *Ludzie jacy by byli wdzięczni Bogu, gdyby wszystkich uzdrowił i nakarmił.* Pokaż swoją ziemską potęgę Panie Jezu….pstryknij…szpitale opustoszałe…..pstryknij….domy dziecka opustoszale….. pstryknij….. wszyscy mają chleb ….Afryka się zieleni…pustynia się zieleni…Sahara się zieleni..Zrób to? Pokaż ! A Jezus mówi: idź precz szatanie! Bo nie jesteśmy na zieloną Saharę powołani, ale powołani jesteśmy do Domu Ojca Niebieskiego. I On chce nas tam doprowadzić. Walczy z tą pokusą pokazania swojej potęgi, którą przecież jako Syn Boży w sobie ma. Jezus chce nas zbawić i dlatego podejmuje bitwę z demonem. Początek jego misji, starcie z demonem, które symbolizuje, starcie, które trwało przez cały czas. Przez cały czas demon krążył wokół Jezusa i chciał Go od tej drogi odwieść.

Na czym polegał ten post Jezusa? Czytałem koncepcje, które mówią, że nie tyle chodziło o niejedzenie pokarmów, co o post od Nazaretu. Pamiętajcie, Jezus 30 lat mieszka z matką, 30 lat w Nazarecie. Nieprawdopodobny dom, pełen świętości, pokoju, dobroci. Maryja, na ile człowiek w ogóle mógł zrozumieć misję Chrystusa, rozumie, że jest to ktoś posłany przez Boga. I Chrystus to musi zostawić. Częsty ten temat przychodzi, opuszczenia mamy, opuszczenia ojca, oderwać się od tego radykalnie i drastycznie. Z ciepłego domu nazaretańskiego na pustynię, na straszną pustynię, w której w dzień był wielki upał, w nocy często przymrozek. Nieprawdopodobny skok. Jeśli ktoś chce rozpocząć misję, musi odciąć się od swojej przeszłości, od swojego dzieciństwa. Oczywiście, nie w stu procentach. Zabieramy z tych lat wszystko, co było cenne, ale nie można być tu i tam. I ten czterdziestodniowy post jest tego znakiem. Chrystus pokazuje, że rezygnuje z ciepła, z relacji z Maryją ludzkiej, którą bardzo kochał. Oczywiście nie do końca rezygnuje, ale rezygnuje jako Ten, który mieszkał z Nią pod jednym dachem, rezygnuje z pokazania swojej potęgi i siły i wychodzi na pustynię**.**

Proszę Państwa, ja jeszcze raz podkreślę to słowo POSŁUSZEŃSTWO. Proszę Państwa, nieciekawie się robi chyba w naszym świecie. My już tu za dużo biadolimy trochę. Lubimy chrześcijanie biadolić, co się z tym światem dzieje. Pan Jezus sobie z tym światem poradzi. Ale podzielę się z Państwem takim doświadczeniem ostatnich miesięcy. Wiecie, że o wiele łatwiej dogadać się, przynajmniej takie moje doświadczenie, z ludźmi po studiach, trzydziestolatkami, czterdziestolatkami, oni już życia łyknęli, oni już są mądrzy, pokończyli studia, mają trochę doświadczenia życiowego i też się sprzeczają z księdzem o to, o tamto, ale o wiele trudniej zaczyna się rozmawiać w naszym świecie z osiemnastolatkami. Ci to już wiedzą wszystko, ci to już nokaut. Naprawdę. Dlaczego skutek tego wmawiania im jako dzieciom, to wmawianie, które jest teraz intensywniejsze , że dzieci mają prawo, że dzieci mają swoją mądrość, że z dziećmi to dyskutować. Jasne, że dyskutować. Nie jestem zwolennikiem pedagogii , buzia w ciup, i masz słuchać, trzeba, ale to, że jednak dorośli powinni przekazywać mądrość, której dzieci nie mają. No po prostu nie mają. Kochani, ja już mówię tym osiemnastolatkom, którzy wszystko podważają, wszystko podważają nieraz. Są tacy mądrzy. Czy jakbyś poszedł na kurs prawa jazdy i pierwsza lekcja, to byś podniósł rękę: *Panie instruktorze, a jaki jest sens światła pomarańczowego?*  *Żebyśmy wyrazili pomarańczowy jasny, pomarańczowe ciemne, taki mam pomysł.* Proszę Państwa, taki kurs prawa jazdy z dyskutowaniem sensu linii ciągłej, czy to niebieski kolor znaków informujących ma być, mógłby trwać 10 lat i nigdy nikt by się nic nie nauczył. Możemy zacząć wszystko dyskutować. Oczywiście możemy dyskutować, tylko wpierw skończ ten podstawowy kurs prawa jazdy, przejedź z 500 000 km i będziemy dyskutować o sensie ruchu drogowego. Przypomnę Państwo, to co mówiłem kiedyś, czytałem Pan Jan Dobraczyński, postać kontrowersyjna. On wspominał, że jak zaczął pracować w redakcji jakiegoś czasopisma, to pierwsze trzy lata nosił gazety i robił herbatę szefowi, a po trzech latach powiedzieli mu: No to napiszesz Jasiu pierwszy próbny artykuł. Dzisiaj przychodzi 16- 18 – latek, on już pisze artykuły. On już polemika. Wszystko na komputerze można wydrukować, można sobie teraz zrobić. Powtórzę raz jeszcze, Jezus Chrystus pokornie wyprowadzony przez ducha wychodzi na pustynię. Mówi Ewangelia, żył tam wśród zwierząt. Parę dni w tym tygodniu zastanawiałem się nad tym tekstem. Po co jest to zdanie ? Po co jest to zdanie, że Pan Jezus żył wśród zwierząt. Notabene, kolejne zdanie, którego nie zauważyłam przez dwadzieścia lat. Czytałem: żył wśród zwierząt. Pierwsze czytanie mówi, że Pan Bóg zawarł z Noem i przez niego przymierze ze zwierzętami i Pan Jezus chciał dowartościować te zwierzęta i do nich idzie. Chyba nie łudźmy się. To były zwierzęta z pustyni, z dzikiej pustyni. To nie były kaczuszki, kukułki, króliki, że Pan Jezus sobie siedział i takie chodziły koło niego jakieś miłe zwierzątka i kotki się łasiły. To raczej były skorpiony, żmije, jakieś dzikie osły. Żadne miłe i do pogłaskania zwierzątka. Pan Jezus idzie i wśród nich żyje, wśród śmiertelnego niebezpieczeństwa dzikich zwierząt, tak jak by wszedł do klatki z lwami. Nie ma nic na obronę. Broni się tylko ufnością. Proszę Państwa, to jest cały czas dla nas szkoła, że jeśli chcesz wygrać z demonami, które symbolizują te dzikie zwierzęta. Zwierzęta zawsze były dla Żydów symbolem zła: smok, lew. Szatan, jak lew ryczący, żeby jak pożreć… Pustynia, notabene, była zawsze miejscem demonów, tam demony mieszkały w mniemaniu Izraelitów. Otóż Pan Jezus chce nam pokazać to, że idzie do tych dzikich zwierząt z pustymi rękoma i wygrywa. Co znaczy wygrywa? Aniołowie Mu usługują. Proszę zwrócić uwagę - Adam i Ewa zbuntowali się przeciwko Panu Bogu. Zaczęli myśleć po swojemu. Wycofali się z tego posłuszeństwa, do którego byli wezwani, by tego owocu z drzewa nie jeść. Zaczynają kombinować po swojemu. Zaczynają się mądrzyć, łamią prawo Boże i co ?I aniołowie zagradzają Adamowi i Ewie drogę do drzewa życia. A tutaj aniołowie, Jezusowi Chrystusowi , który ufa Ojcu , idzie do dzikich zwierząt z pustymi rękoma, zupełnie jako bezbronny człowiek, aniołowie Mu służą. Kochani, jeszcze raz przypomnę, jesteśmy wezwani nie do walki pięścią, jest ta pokusa. Jest ta pokusa, żeby się z kimś rozprawić jakimś argumentem intelektualnym. Chodzimy nieraz i szukamy…, *że jak go spotkam, ale mam na niego haka, ale mam na niego haka…Jak go spotkam , to tak mu wygarnę mocnym słowem.* Można kogoś niszczyć milczeniem. Niejeden mąż myśli o żonie….*czekaj,* *tydzień pomilczę, to zmiękniesz, będziesz się skręcała z ból , nie będziesz wiedziała, o co chodzi , będziesz mnie prosiła: mężu, no co się stało ? Czy coś ci zrobiłam ? ...Nie , nic. I będę cię niszczył, niszczył .* I wiele kobiet wie, co to znaczy, takie złowrogie milczenie drugiej strony i odwrotnie może być.

Proszę Państwa, nie jesteśmy powołani do tego, żeby kogokolwiek pokonywać. Moc w słabości się doskonali, moc w słabości się doskonali, to co pisał św. Paweł. Kiedy jesteś słaby, wtedy jesteś mocny. Kiedy się robisz mocny, wtedy robisz się słaby. Pokorni daleko zachodzą… pokorni daleko zachodzą. Dlatego Pan Bóg często osłabia. Kardynał Wyszyński, jak jechał na Jasną Górę, na swoją prymicję, to prosił Boga i dziękował Bogu, że może mu się uda jedną mszę w życiu odprawić. On się spodziewał, że umrze bardzo szybko, był tak schorowany. Maksymilian Kolbe bez przerwy gorączka, bez jednego płuca, Jan Paweł II ciągle chorował, postrzelony 1981 roku. Dwa lata po wyborze na Ojca Św. już do niego strzelali. Przez całe życie ta kula… te wszystkie konsekwencje tych operacji. Pan Bóg pamięta i swoich wielkich ludzi osłabia na początku, żeby tę tajemnicę, to misterium - moc w słabości się doskonali - żeby jaśniała w ich życiu.

Trzymajmy się jeszcze na chwilę tego tematu pokory, no i pychy, bo ona jest przeciwnością.

Co jest podstawową sytuacją człowieka? Co jest podstawową sytuacją nas wszystkich ? Coś wspólnego w naszym życiu, absolutnie wszystkich, jak jesteśmy tu w kościele. Urodziliśmy się i nic nie wiedzieliśmy. Urodziliśmy się, świat został nam zadany, zastaliśmy po urodzeniu naszych rodziców, których sobie nie wybieraliśmy. Nikt nie wybierał domu, miasta, nazwiska, płci, nikt z nas nic nie wybierał. Zastaliśmy świat takim, jakim on jest. Zastaliśmy nasz dom, taki jaki on jest i nic nie wiedzieliśmy i pytaliśmy:

- *A cio to ?*

*-To jest babcia.*

*- Aaa, to jest babcia.*

*- A to, co to jest ?*

*- To jest tatuś.*

*-Aaa , tatuś. A*

*- A to samochód.*

*- A kim ja jestem ?*

*- Chłopiec.*

*- Aaa, jestem chłopiec.*

Byśmy nie wiedzieli w ogóle kim jesteśmy.

*- I masz na imię Krzyś.*

*- Miło mi mamusiu, że mam na imię Krzyś.*

O wszystko pytaliśmy, a co to? a po co to? a jak to ?

- *A jak się urodziłem ?*

*- Z brzuszka mamusi.*

*-A skąd się tam wziąłem ?*

*-Tatuś się do mamusi przytulił.*

*- A to tato…*

O wszystko żeśmy się pytali. I to jest podstawowa i taka zasadnicza sytuacja egzystencjalna człowieka w świecie. Nie wybieramy świata, nie wybieraliśmy sobie Boga, nie wybieraliśmy sobie Trójcy Świętej. Wszystko zastaliśmy, kiedy zostaliśmy zrodzeni. Człowiek jest misterium, ja jestem sam dla siebie misterium. Sytuacja człowieka poprawna w świecie jest taka, pytaj i czytaj. Czytaj siebie, czytaj swoją mamę, czytaj swojego tatę, na ile się da. To są bardzo trudne momentami książki, drobny druk jest, ale czytaj, odkrywaj, słuchaj. Kto pyta ten znajdzie, kto stuka temu otworzą. Natomiast właśnie przychodzi ten moment pychy, kiedy zaczynamy mówić: *ja wiem*. To niektórzy już zaczynają w wieku lat pięciu, siedmiu, dziesięciu : *ja wiem, ja rozumiem, ja już nie będę pytał.* I to jest dramat. To co Ewa powiedziała z Adamem: *ja wiem, to jabłko jest dobre do zjedzenia. Bóg mi mówi, że* *nie, a ja wiem.* Spojrzała i dostrzegła, że to jabłko jest….. i wchodzi w postawę pychy. W postawę pychy, o której mistrzowie życia duchowego mówią, że jest podstawą wszystkich grzechów. Pamiętajcie, wielu ludzi nie grzeszy dlatego, że ich ciągnie do grzechu, no ciągnie ich do pieniędzy pożądliwość, chciwość ciągnie. Do seksu ciągnie pożądliwość ciała, ale jest jeszcze u wszystkich jeden problem, że ja tak chcę. A dlaczego ja mam nie ?...Pamiętacie Państwo, ja też tego argumentu używałem: *mama, kup mi to i to. Dlaczego? Wszyscy mają. Ja też chcę mieć. Ja też chcę mieć, bo wszyscy mają.* Może tak bardzo tego nie pragnąłem, tylko dlatego, żeby nie być gorszy. Pamiętajcie, pycha to jest zawsze być ponad. *Już wiem, już rozumiem - ojca sklasyfikowałem, jak motylami przypiąłem go szpileczką do gablotki, szefa w pracy sklasyfikowałem, kościół klasyfikuję w tej chwili, partię sklasyfikowałem, życie sklasyfikowałem, Boga sklasyfikowałem, jestem ponad wszystko.* Proszę Państwa, to tak nam w krew wchodzi, że my tego obłędu swojej pychy nie widzimy, naprawdę nie widzimy. Jesteśmy momentami śmieszni, jesteśmy momentami śmieszni : *wiesz, rząd zrobił to i to….aaaa to są błazny. Sąsiad wiesz, mam taki i taki pogląd……idiota. Twój szef powiedział w pracy to i to …ośmiesza się.* Niekiedy mamy kontrę na wszystko. Bo ja jestem…. stoję na takim rusztowaniu, jak na tej drabinie przy chórze, i tak ponad wszystkich jestem. Wszystko skomentuję, wszystko skontroluję, wszystko ocenię. To jest proszę Państwa obłęd, automat. Pamiętajcie, pycha prowadzi do tego, żebym ja był zawsze w roli głównej. Albo jestem w roli głównej i jestem najlepszy, albo najgorszy. Mówię Państwu i nie zdradzam żadnej tajemnicy, bo takich ludzi były u mnie już setki czy tysiące. *Proszę księdza, jestem największym grzesznikiem, nic ze mnie nie wyjdzie. Proszę księdza, jest dramat. Bóg sobie ze mną nie poradzi.* A nie, jesteś w porządku. Ksiądz myśli….*nie , od razu czułem, że jestem najlepszy.* I trach, jak przerzuciło wajchę…. to zawsze bohater. Pamiętaj, wszystko wykorzystać na bohaterstwo. Największą tragedię, największy sukces, ustawić siebie w roli kogoś najwspanialszego, najtragiczniejszego. Jedno jest pewne, *ja jestem naj…* Co będzie po tym przedimku*,* to jest nieważne, ale ja jestem *naj….najgłupsza, najgrubsza, najwspanialsza, najbardziej interesująca, najmniej interesująca, obojętnie, tylko żeby to naj było.* Pyszny człowiek nigdy się nie zgodzi się z tym, że jest szary, zwykły i szary. Chyba, że powie, *że jestem najbardziej szary* : *oooo…. takiego szarego jak ja , to nie ma*.  *Jestem najbardziej przeciętny, najbardziej zwykły, i najbardziej się tłumu nie wyróżniam. Wszyscy to się wyróżniają, a ja to nie.* Pycha mutuje, to co Państwu mówię. Nieraz pięć kroków zrobimy po akcie pokory i ona wraca. Jedynym na nią lekarstwo jest posłuszeństwo, jest posłuszeństwo. *Ja* najważniejsze, reszta to jest tło. Skąd się to bierze? Adam i Ewa zerwali z Bogiem i się przestraszyli. Oni się po prostu bardzo przestraszyli, zostali sami, zaczęli oceniać. Proszę Państwa, to nasze krytykowanie świata, krytykowanie ludzi jest obroną. Ja się boję świata, że on mnie wchłonie. *Jestem taki słaby i mały, że on mnie zniszczy, że on mnie przygniecie, więc muszę z tym światem walczyć…. oni są głupi, idioci, to są wariaci, beznadziejni. Co to za poziom społeczeństwa, świata ?* To jest lęk, lęk i jeszcze raz straszny lęk człowieka, który został bez Boga. To wynika z rozpaczliwej samotności: *muszę radzić sobie sam*. Co jest na to lekarstwem? Pamiętacie, to już też mówiłem kiedyś, Pan Bóg pokazał jednemu świętemu wszystkie takie chwyty różne, które szatan stosuje nas. Te kłamstewka, półprawdy, półcienie, jak stawiane są na drodze naszego życia, jak święty zawołał : Boże, kto się temu oprze ? Pokora – powiedział Bóg. Pokora się temu oprze, prawdziwa pokora. I niekiedy Pan Bóg stosuje metodę upokorzenia nas przez seks i erotykę, z którą nie możemy dać sobie rady. Raz ktoś upadł: *o Boże, przytrafiło mi się, co ja palnąłem…drugi raz …no …ale mam passę, drugi raz upadłem, piąty raz…kurcze, co jest grane …dwudziesty piąty coś się ze mną źle dzieje. Sto dwudziesty piąty ….zaraz, zaraz, kim ja jestem…..pięćsetny ….o Boże , ja nie potrafię z tego wyjść . Ja zawsze taka święta, porządna, z biało –czerwonym paskiem, wzorowa katechetka, oazowiczka, tysięczny raz… nie…ja chyba stracę wiarę.* Pan Bóg ryzykuje, ale proszę mi uwierzyć, nie ma niekiedy innego sposobu, jak właśnie w dziedzinieerotycznej, z którą trudno sobie poradzić i trudno ją niekiedy opanować, pokazać człowiekowi jego małość. Wielu ludzi na walce z erotyką budowało swoją świętość. Wielu ludzi Pan Bóg zagonił , zagonił do świętości poprzez walkę z erotyką. Ale w niej nie chodzi często o samą erotykę - pożądanie ludzkiego ciała, przyjemność w rozładowywaniu seksualnym , tylko chodzi o pychę. Żeby pokazać komuś, że on wcale nie jest taki wielki. Seks jest nauczycielem, bywa nauczycielem świętości. To jest paradoks tej rzeczywistości, ale tak jest. Gdy człowiek ma kłopoty z seksem , to bardzo idzie z tym w parze gniew, wściekłość, krytykanctwo i sądzenie innych. Ludzie, którzy zaczynają mieć kłopoty z masturbacją zaczynają się kłócić z rodzicami, wściekać na ojca, wściekać na siebie, wściekać na kolegów i wszystko staje się właśnie: *to badziewie, to głupota, to nędza, to zero*. Dlaczego tak się dzieje? Otóż człowiek, który ma kłopoty z erotyką, wpada w nałóg, że szuka przyjemności. Włącza Internet, jakieś zdjęcie, żeby mi było przyjemnie. Dotyka chłopak dziewczynę, żeby było mi przyjemnie. Masturbuję się sam, żeby było mi przyjemnie. I uczę się, że świat jest po to, żeby było mi przyjemnie. I teraz przychodzi mama i ona wcale nie robi mi przyjemnie, tylko karze obierać kartofle, czy iść do sklepu. Ja się po prostu wściekam, bo ja chcę od świata, żeby było mi przyjemnie. Tego uczy erotomania. Wszystko jest dookoła, żeby było przyjemnie. Ale koledzy nie chcą być dla mnie przyjemni, tylko mają do mnie ciągle pretensje, że się spóźniłem i nie zrobiłem swojego wykładu. Ktoś inny mnie krytykuje za coś. Kochani, i ludzie zaczynają się wściekać i denerwować, żyć w napięciu i trzeba się pocieszyć. Jak? Seksem. Potem się jeszcze gorzej czują, wstrętu do siebie nabierają . Co ja robię ? Nie mogę z tego wyjść, więc się denerwuję, więc trzeba się pocieszyć i znowu upadek.

Pamiętajcie, pycha jest bardzo energochłonna, a ile to trzeba bitew stoczyć, ile to kłótni. Pokorny człowiek ma lekko, pyszny ciągle toczy wojny, ciągle czuje zagrożenie, ciągle musi poniżać innych, ciągle się musi wywyższać. Ciągle żyje w takim napięciu, czy ktoś mi nie zagraża: ty się ze mnie śmiejesz, nie ?Spróbuj się ze mnie śmiać. Oni ciągle węszą, podejrzliwi są pyszni. I to jest napięcie, wracają do domu po całym dniu takich wyimaginowanych starć w biurze i na uczelni, i co robią ? Popełniają grzech, bo są wykończeni, wyczerpani. I ta huśtawka, jestem genialny- jestem zerem, jestem genialny- jestem zerem, jestem genialny - jestem zerem. Tak wykańcza, że co? Muszę się pocieszyć, rozładować, i grzech , i to się potęguje, bardzo nakręca. Ci ludzie dążą do perfekcjonizmu, bo przejawem pychy jest też perfekcjonizm. Chcą mieć super spowiednika, super rekolekcje, super rozważania religijne, super msze, super kazanie, super księdza. Przychodzą do domu po tym wszystkim super religijności , i co? I upadają. Bo chcą mieć wszystko super. ale to nie chodzi o Boga , tu chodzi o super . Proszę Państwa , proszę pamiętać i na swojego różnego rodzaju problemy, czy te z erotyką tak, w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu ośmielam się ten temat podjąć. Proszę patrzeć szerzej . Pan Bóg mówi: człowieku, ja chcę ci pokazać wszechogarniającą pychę , a kłopoty z czystością to jest taka tylko czerwona lampka. Pamiętajcie, nie będzie super, my jesteśmy aż ludźmi i tylko ludźmi. Człowiek pyszny nie może się zgodzić z tym, że mu cokolwiek w życiu zawadza. Jak będzie kamyk w bucie, to będzie ten kamyk wyjmował, musi być wszystko super. Nie, kochani. W życiu, na wycieczce kamyk trzeba wyjąć, nie ma sensu się męczyć. Ale w życiu pokorny człowiek rozumie, będę miał jakąś wadę i słabość, i ona będzie. Będzie mi coś w życiu zgrzytało. Moja mama, jest tam gaduła, panikara czy lęk jest , i jej nie zmienię. Pyszny powie: ja jej nie zmienię ? Ja jej nie zmienię? Perfekcjonista powie: ja jej nie zmienię? Dostanie taki wykład psychologiczny, że musi…. nie proszę Państwa, nie zmienicie. nie zmienicie kościoła wg naszych wyobrażeń. Zmieniajmy go, ale nie zmienimy. Zawsze coś pozostanie do zrobienia. Człowiek pokorny liczy się z tym, że kamyk w bucie może być. I zostanie. Pamiętacie, co napisał Lec „człowiek się rodzi i to mu szkodzi”. I będziemy mieli jakieś kłopoty. Pokorny prosi: proszę o ratunek, proszę mi pomóc tyle, na ile można. Człowiek skrajny mówi tak: wóz albo przewóz. Albo biorę wszystko, albo nie kupuję nic. Nie, z dziesięć deko poproszę. Dziesięć deko świętości bez kości proszę, zapakować, na kredyt jeszcze. Potem kupię piętnaście deko. Pyszny od razu całe zapasy, od razu cała zamrażarka, żeby do końca życia starczyło. Robię to, co mogę i pokornie czekam na dzień zwycięstwa. Jeśli już wszedłem na tę drogę związaną z erotyką tego tematu, to pamiętajcie, że taki człowiek, który się temu oddaje i nie zorientuje się, że chodzi o pokorę i nie wyjdzie z tego, tylko będzie brnął w tą erotykę, traci uczucia wyższe. Staje się zuchwały…z jedną dziewczyną robił to i to, z drugą robił to, a z trzecią zaproponował taką rzecz, że jeszcze pół roku by się zaczerwienił, a teraz bezczelnie i pysznie to jej proponuje. Stajemy się zuchwali w grzeszeniu. Nie tylko, że grzeszysz, stajesz się zuchwały w grzechu. Jest co innego, kiedy złamałem się, pękłem pokusa była wielka. Co innego, kiedy zuchwale to zrobiłem. Specjalnie zaproponowałem coś wyjątkowo brzydkiego, bałbym się powiedzieć świńskiego, żeby poczuć ten smaczek grzechu, żeby zobaczyć, jak moja dziewczyna się czerwieni. Właśnie o to mi chodziło, złamać jej wstyd. Nie chodziło o samo dotknięcie, tylko żebym ją złamał, jestem zuchwały. To jest bardzo niebezpieczne. Człowiek może tak przez to się spłycić, człowiek to wie. Sam się nie lubi i ucieka od samego siebie, bo czuje wstręt do samego siebie. To jest też spowodowane przez wstyd, lęk złość, winę. I co ? I trzeba się pocieszyć.

Kochani, jak wrócić do siebie ? Post i pokuta. Pamiętajcie, proszę uważać w Wielkim Poście. On się dopiero zaczyna. Powiedziałem, pyszny z wszystkiego robi spektakl. Pyszny z Wielkiego Postu zrobi spektakl. *Uwaga, nie jem cukierków , halo ! Proszę nie kupować cukierków w biurze, bo ja nie jem cukierków w Wielkim Poście. Mamo, dlaczego dajesz mi cukierki ?Przecież ja nie jem cukierków w Wielkim Poście, czy ty nie wiesz ?* Spektakl, spektakl. Jak ci matka kupiła cukierki, to zjedz tego cukierka, pomódl się za nią. Bo lepiej zostać w konspiracji, niż zjeść landrynkę. Bo ukrycie jest o wiele bardziej ważne, a nie zbieranie …. niektórzy są jak ministranci, zakładają notesiki i odznaczają - Droga Krzyżowa - 2 pkt, Gorzkie Żale – 3 pkt , w Wielką Sobotę - 66 pkt znalazł. Nie, o wiele lepszy Wielki Post. Proszę Państwa, propozycja: będę słuchał mamy. Oczywiście nie tam, kiedy mnie łamie sumienie, będę słuchał mamy: Agniesiu, wytrzyj szklankę. Dorze mamo. Zrób i donieś mi herbaty. Dobrze mamo. Agniesiu, proszę cię, wróć przed dziesiątą. Dobrze mamo. Uuuuu, proszę Państwa, jeśli ktoś taki Wielki Post wytrzyma …. wyższa szkoła jazdy, wyższa szkoła jazdy. Dobrze kochanie. Mężu, źle się czuję , zrezygnuj dziś z tych ryb z kolegami. Dobrze, kochanie, posiedzę z tobą. W środku aż wszystko…. szatan mówi, co się tak dajesz pantoflarzu , huknij pięć argumentów, przecież na poczekaniu masz. Dobrze kochanie, zostanę z tobą. Powie: po okresie wielkanocnym wyłowię całe Mazury, ale teraz …..ale teraz zostanę …POSŁUSZEŃSTWO. Proszę Państwa, najtrudniejsze. Ptasie mleczko to ja sobie wymyśliłem, bo że nie oglądam w telewizji jakiegoś programu, to ja wymyśliłem, a tu babcia przychodzi . Kiedy przyszedłeś z tym masłem dla mamy i kupiłeś jej tą wędlinę, a babcia mówi, a mandarynki byś mi jeszcze kupił. Dobrze babciu ( ze zgrzytem zębach ). POSŁUSZEŃSTWO, nie moja wola, inna… właśnie dam sobie, przepraszam, ośmieszenie, w cudzysłowiu mówię, ale być małym, jestem mały, tragarz mamy i tragarz babci do zadań specjalnych. Kurier na liniisuper-sam- dom**.** Uważajcie na wielkość**,** pycha z Wielkiego Postu taki majster, taki…show, reality show, ogromny. Jeszcze wspomnę o Biblii . Tak mi się spodobała myśl o. Pelanowskiego - Biblia, to nie jest książka, Biblia to jest możliwość spotkania z Chrystusem i kiedy nie jesteś u siebie, ona cię nudzi. Kiedy nie jesteś u siebie, Biblia będzie cię nudzić. Zaczniesz wracać do siebie, Biblia to jest możliwość nawiązania relacji z Jezusem. Jeśli to nie nastąpi, to szalenie będziemy uciekać od siebie w pracoholizm, perfekcjonizm, uciec od świadomości samego siebie. Nie możemy żyć strzępem życia, musimy wrócić do samotności, by skonfrontować się sami ze sobą, zapytać, kim jestem, przyjrzeć się sama memu w lustrze Wielkiego Postu. Uwaga na sprawności harcerskie, które ktoś może zamienić w chrześcijaństwo. Chrześcijaństwo zamienione w harcerstwo. Pamiętacie, jak żeśmy sobie te trójkąciki przyszywali na mundurku harcerskim ? Już mam sprawność kucharza, sprawność trampa, sprawność jakiegoś tam geografa. Nie o to chodzi. Chodzi o to, żeby w Wielkim Poście nikt cię nie zauważył, a ty żebyś w tej swojej małości spotkał Chrystusa w Tajemnicy Krzyża.